

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 1 (285) • ROK XXV • PAŹDZIERNIK 2020 • ISSN 1429-995X

WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

ZPiT UJ „Słowianki” – str. 7

**Sesja online oczami
studentów – str. 9**

Złoto dla Jagiellonek – str. 19



Inauguracja 657. roku akademickiego

w Uniwersytecie Jagiellońskim – str. 6

Organizacja roku akademickiego 2020/2021

Przedstawiamy Wam terminy zajęć dydaktycznych, sesji egzaminacyjnych i dni wolnych.

Rok akademicki 2020/2021 rozpoczyna się 1 października 2020 roku i trwa do 30 września 2021 roku

Dzieli się na dwa semestry:

- Zimowy: od 1 października 2020 roku do 24 lutego 2021 roku
- Letni: od 25 lutego 2021 roku do 30 września 2021 roku

Terminy zajęć dydaktycznych:

- od 2 października 2020 roku do 22 grudnia 2020 roku
- od 7 stycznia 2021 roku do 28 stycznia 2021 roku
- od 25 lutego 2021 roku do 31 marca 2021 roku
- od 7 kwietnia 2021 roku do 15 czerwca 2021 roku

Sesje egzaminacyjne:

Zimowa

od 29 stycznia 2021 roku do 10 lutego 2021 roku

Zimowa poprawkowa

od 18 lutego 2021 roku do 24 lutego 2021 roku

Letnia

od 16 czerwca 2021 roku do 29 czerwca 2021 roku

Letnia poprawkowa

od 1 września 2021 roku do 15 września 2021 roku

Dni wolne od zajęć:

Przerwa świąteczna

od 23 grudnia 2020 roku do 6 stycznia 2021 roku

Przerwa semestralna

od 11 lutego 2021 roku do 17 lutego 2021 roku

Przerwa świąteczna

od 1 kwietnia 2021 roku do 6 kwietnia 2021 roku

Przerwa wakacyjna

od 30 czerwca 2021 roku do 30 września 2021 roku

Dodatkowe dni wolne od zajęć:

- 2 maja 2021 roku
- piątek w tygodniu, w którym odbywają się Juwenalia

[HTTPS://STUDIUE.UJ.EDU.PL/KALENDARZ-AKADEMICKI](https://studiuje.uj.edu.pl/kalendarz-akademicki)



Wiesz, że dzieje się coś ciekawego? Daj nam znać!

Organizujesz ciekawą inicjatywę na UJ, którą chcesz nagłośnić? Wiesz, że na UJ powstaje coś, co warto przedstawić naszej społeczności akademickiej? Znasz kogoś z naszej uczelni kto ma niecodzienną pasję lub dokonał czegoś wyjątkowego? Ruchasz z nowym projektem, skierowanym do studentów?

Skontaktuj się z nami, przesyłając szczegóły. Chętnie pomożemy!

O kontakt prosimy pod adresem: wuj.redakcja@gmail.com

„WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” to pismo tworzone od 1990 roku przez studentów i dla studentów UJ. Znajdziesz nas co miesiąc w druku na terenie uczelni, ale jesteśmy też na Facebooku.



Pismo Studentów „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com ; tel. 788 818 487

Strony internetowe: www.issuu.com/pismowuj oraz www.facebook.com/pismowuj

Redaktor naczelna: Joanna Pawlik

Zespół: Iza Olczyk, Adrian Burtan, Jadwiga Wąsacz, Lucjan Kos (foto), Agata Kurzańska, Marcelina Koncewicz, Ewa Zwolińska, Dorota Łanoszka, Kacper Pusztuk, Martyna Szulakiewicz-Gawet (foto), Grzegorz Jarecki, Martyna Partyka, Wojciech Skucha, Aleksandra Kocerba, Karolina Iwaniec, Agnieszka Włodarczyk, Olga Sochaczewska, Justyna Arlet-Głowacka.

Korekta: Iza Olczyk i Adrian Burtan

Okładka: Adam Koprowski / BP UJ

Nakład: 500 egzemplarzy

Kolportaż: Sebastian Pędziwiatr

Reklama: wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 1 października 2020 roku

Wieści z UJ

Młodzi wybrali

Jak co roku rekrutacja na studia pierwszego stopnia oraz studia jednolite magisterskie na Uniwersytecie Jagiellońskim cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Wskazują na to liczby – blisko 35 tysięcy kandydatów, a więc aż o 5 tysięcy więcej niż w ubiegłym roku, złożyło swoje aplikacje. Które kierunki wybierano najczęściej? Jak podał Dział Rekrutacji na Studia UJ, według pierwszych wyników, niestabnącą popularnością może poszczycić się prawo, na które zaaplikowały 1654 osoby. Tuż za nim uplasowała się psychologia na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej, przyciągając 1580 chętnych, jak również psychologia na Wydziale Filozoficznym, którą wybrało 1167 kandydatów. W pierwszej piątce znalazły się też: kierunek lekarski oraz filologia angielska.

Dużym wyzwaniem okazało się przyjęcie na ekonomię, gdzie na jedno miejsce przypadło niemal 15 osób, japonistykę (14,2 osoby/ miejsce) oraz studia nad Koreą (14 osób/ miejsce).

KAROLINA IWANIEC



Laureaci konkursu MINIATURA 4

Poznaliśmy pierwszych laureatów konkursu MINIATURA 4. Na liście rankingowej działań zakwalifikowanych do finansowania znalazły się nazwiska trzech pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Są nimi: dr hab. Maciej Pastuszczyk, dr Mateusz Koziej z Wydziału Lekarskiego, a także dr Mariusz Mrózek z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej.



Fundusze przyznane w wyniku konkursu przeznaczone są na pojedyncze działania naukowe, trwające nie dłużej niż 12 miesięcy, takie jak: badania wstępne i pilotażowe, kwerendy, staże naukowe, wyjazdy badawcze i konsultacyjne. Aby wziąć udział w konkursie, wymagany jest stopień naukowy, uzyskany nie wcześniej niż 12 lat przed dostarczeniem wniosku. Należy także być zatrudnionym przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę. W czwartej edycji łącznie może być przyznane – według decyzji Rady Narodowego Centrum Nauki – 15 mln zł.

Szczegółowa lista rankingowa, wraz z tytułami wniosków, opublikowana została na stronie: www.ncn.gov.pl.

KAROLINA IWANIEC

UJ wśród najlepszych

Uniwersytet Jagielloński ogłoszony został najlepszą polską uczelnią, co wynika z 21. Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2020. Jak natomiast prezentuje się w ogólnoswiatowych zestawieniach? Nasza Alma Mater zdecydowanie polepszyła swoją pozycję w jednym z najbardziej cenionych rankingów – Times Higher Education World University Rankings, plasując się w przedziale 501-600. To najwyższy wynik spośród 19 polskich uczelni, które zostały uwzględnione w wyżej wymienionym zestawieniu. Ocenione zostały według szczegółowych kryteriów, m.in. znormalizowanej średniej cytawalności publikacji zindeksowanych w bazie SCOPUS, proporcji między liczbą studentów a nauczycieli akademickich czy różnorodności międzynarodowej. UJ awansował również w QS World University Rankings, publikowanym przez brytyjską firmę Quacquarelli Symmonds ranking, który uwzględnia opinie wykładowców oraz pracodawców, liczbę wykładowców i studentów zagranicznych, stosunek liczby wykładowców do studentów oraz publikacje naukowe. W tym zestawieniu znaleźliśmy się na 326. miejscu, co oznacza awans o 12 pozycji w stosunku do ubiegłego roku.

KAROLINA IWANIEC



Szpital Uniwersytecki Budową Roku 2019

Podczas jubileuszowej 30. edycji konkursu organizowanego przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa oraz Główny Urząd Nadzoru Budowlanego, tytuł „Budowa Roku 2019” uzyskał Szpital Uniwersytecki w Krakowie. Dzięki wsparciu finansowemu władz województwa, funduszy z budżetu państwa oraz własnym środkom uczelni, powstał jeden z najbardziej innowacyjnych kompleksów medycznych. Prace nad jego powstaniem trwały przez 52 miesiące, a do konkursu zgłoszony został przez generalnego wykonawcę – WARBUD S.A. Szpital Uniwersytecki był jedną z 40 inwestycji, które oceniano pod kątem nowoczesności rozwiązań technologicznych, jakości wykonania robót, a także organizacji procesu budowlanego. Szczegółowa ocena kandydatów trwała aż rok, by mieć pewność, że wyłoniono najlepszych. Wręczenie nagród odbyło się 3 września w siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie.

KAROLINA IWANIEC

Studenckie sukcesy

Esther Staes oraz Christopher Wjono, studenci International Security and Development na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, zostali docenieni w konkursie CYBERSEC Young Leaders Initiative. Nagrodzono ich zaproszeniami do uczestnictwa w obradach rady programowej CYBERSEC 2021 oraz w zamkniętych posiedzeniach tematycznych podczas konferencji CYBERSEC Global 2020 z udziałem światowej sławy ekspertów. Szósta edycja tego wydarzenia odbyła się w dniach 28-30 września, pod hasłem „Together Against Adversarial Internet”. Artykuły Esther i Christophera opublikowane zostaną w „European Cybersecurity Journal”, specjalistycznym czasopiśmie poświęconym cyberbezpieczeństwu.



KAROLINA IWANIEC

ŹRÓDŁO INFORMACJI: WWW.UJ.EDU.PL

Kadencja 2020-2024

Nowe władze UJ

Od tego roku akademickiego nowym rektorem UJ jest prof. Jacek Popiel. Nowe obowiązki przejął on 1 września od prof. Wojciecha Nowaka, który kierował uczelnią w latach 2012-2020.

Przekazanie funkcji rektora na kadencję 2020-2024 nastąpiło podczas uroczystości w Biblioteczce Collegium Maius. Prof. Jacek Popiel, dotychczasowy prorektor ds. polityki kadrowej i finansowej, nowym rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego został wybrany 12 maja.

Ustępujący rektor, prof. Wojciech Nowak, podkreślił m.in., że po ośmiu latach nadszedł dobry moment na zmiany i cieszy się z tego, że one następują. Prof. Jacek Popiel przyznał z kolei, że objęcie nowej funkcji jest szczególnym momentem, a wiedza historyczna daje uczelni w praktyce możliwość rozwiązywania najtrudniejszych problemów, jakie ją czekają. – Jestem z pokolenia, które zawsze uważało, że Uniwersytet Jagielloński musi żyć dniem dzisiejszym, jutrzejszym, ale nie może zapominać o swoich wielkich dokonaniach od historycznego 12

maja 1364 roku – podkreślił prof. Jacek Popiel.

Zmianie uległ także skład nowych władz prorektorskich i dziekańskich. Prof. Piotr Jedynak został nowym prorektorem ds. polityki kadrowej i finansowej, prof. Piotr Kuśtrowski prorektorem ds. badań naukowych, prof. Jarosław Górniak prorektorem ds. rozwoju, zaś prof. Dorota Malec – prorektorem ds. współpracy międzynarodowej.

Powołano również aż jedenastu nowych kierowników poszczególnych wydziałów. Dr hab. Piotr Pierzchalski, prof. UJ został nowym dziekanem Wydziału Nauk o Zdrowiu, dr hab. Jacek Nowak, prof. UJ – Wydziału Filozoficznego, prof. Stanisław Sroka – Wydziału Historycznego, dr hab. Władysław Witaj – Wydziału Filologicznego, dr hab. Jarosław Fazan, prof. UJ – Wydziału Polonistyki, prof. Wojciech



Macyk – Wydziału Chemii, dr hab. Joanna Zalewska-Gałosz, prof. UJ – Wydziału Biologii, dr hab. Ewa Bogacz-Wojtanowska, prof. UJ – Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej, dr hab. Paweł Laidler, prof. UJ – Wydziału Studiów

Międzynarodowych i Politycznych, prof. Jolanta Jura – Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii, a prof. Marek Drewnik – Wydziału Geografii i Geologii.

WOJCIECH SKUCHA

Nowoczesny budynek dydaktyczny

WSMiP UJ z nową siedzibą

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ utworzono 20 lat temu, ale wciąż funkcjonuje on w aż 10 lokalizacjach. Pod koniec tego roku zyska jednak nową siedzibę.

Niedawno zakończyła się bowiem gruntowna przebudowa budynku dydaktycznego UJ, mieszczącego się przy ul. Reymonta 4. Ośmiokondygnacyjna budowla o powierzchni użytkowej ponad 11 tys. m kw. do 2015 roku była miejscem, gdzie funkcjonował Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UJ. Przebudowa budynku powstałego już w latach 60. rozpoczęła się pod koniec 2017 roku.

Budynek został zmodernizowany ze szczególną dbałością o środowisko naturalne. Prace odbywały się tak, aby ingerencja w tereny zielone – drzewa i krzewy znajdujące się wokół budynku – była jak najmniejsza. W miejscach kolidujących z budową posadzono dęby i graby. Oprócz tego wyznaczono nowe ciągi komunikacyjne, zmieniono układ pomieszczeń oraz ocieplono cały budynek. Na południowej elewacji znalazły się również panele fotowoltaiczne, które mają pełnić zarazem funkcję zaciągnięcia.

W nowym budynku znajdują się cztery duże aule, ponad sześćdziesiąt sal wykładowych i seminarijnych, strefa studencka, pokoje dla pracowników, a także wydziałowa biblioteka



z przestronną czytelnią. Skupienie pracowników i studentów w nowoczesnym budynku ma znacząco poprawić warunki pracy i jakość kształcenia.

– Możliwość przenosin do jednego budynku przez niemal wszystkie jednostki wydziału stanowi z jednej strony znaczące ułatwienie w codziennej pracy dydaktycznej i badawczej dla kilkuset pracowników i kilku tysięcy studentów, ale przede wszystkim jest ogromną szansą na

integrację środowiska akademickiego – podkreślił prof. Paweł Laidler, dziekan WSMiP UJ.

Przeprowadzka studentów i pracowników wydziału do nowego budynku jest zaplanowana na grudzień br. Od tej pory niemal wszystkie jednostki WSMiP UJ będą funkcjonowały przy ul. Reymonta. Wyjątkiem będzie jedynie Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu, działający od ponad roku na Oleandrach.

WOJCIECH SKUCHA

Oficjalne rozpoczęcie roku akademickiego 2020/2021

Inauguracja inna niż wszystkie

Uroczyste rozpoczęcie 657. roku akademickiego w Uniwersytecie Jagiellońskim studenci, absolwenci i pracownicy mogli tym razem śledzić tylko wirtualnie. Ze względu na obecną sytuację pandemiczną, transmisja z wydarzenia była dostępna wyłącznie w mediach społecznościowych. Nie przeszkodziło to jednak w celebrowaniu tego uroczystego momentu.

Obchody inauguracyjne na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęły się 1 października o godzinie 11:30. Pierwszym elementem był przemarsz władz Uniwersytetu z Collegium Maius pod budynek Collegium Novum. Pod wejściem zgromadzili się tylko najważniejsi uczestnicy inauguracji (ze względu na konieczność zachowania standardów bezpieczeństwa). Co dzieło się dalej?

PRZEKAZANIE WŁADZY NOWEMU REKTOROWI

Najpierw, zgodnie z tradycją, wybrzmiała pieśń Gaudeamus igitur w wykonaniu Chóru Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kolejnym, istotnym punktem wydarzenia, było pożegnanie poprzedniego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. dr. hab. Wojciecha Nowaka i przekazanie insygniów władzy rektorskiej nowemu rektorowi. 306 rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego został prof. dr hab. Jacek Popiel. – Świat nas po raz kolejny zaskoczył. Możemy tylko w ograniczonym wymiarze zaprosić do przyjazdu studentów ze świata, co więcej, wszystko wskazuje na to, że nawet duże grupy studentów z Polski w pierwszym semestrze nowego roku będą się kontaktowały z UJ przede wszystkim poprzez media elektroniczne. Pandemia odsunęła na dalszy plan inne ważne wydarzenia związane z minionym rokiem akademickim, które będą istotne w następnych



latach – mówił nowy rektor Uniwersytetu. Wskazał też zmiany, które przyniosła nowa ustawa o szkolnictwie wyższym. – Po raz pierwszy mamy do czynienia z Radą Uczelni, Radami Dyscyplin, Szkołami Doktorskimi. Próbowemy – na szczęście bez większych perturbacji – funkcjonować w tej nowej rzeczywistości. Naszym wspólnym zadaniem będzie zagwarantowanie, by te nowe organy służyły rozwojowi uczelni i w swoim działaniu opierały się na zasadzie współpracy, a nie konkurencyjności – dodał prof. dr hab. Jacek Popiel.

ODZNACZENIE DLA PROF. DR. HAB. WOJCIECHA NOWAKA

Poprzednik JM prof. Jacka Popiela – prof. dr hab. Wojciech Nowak podczas uroczystości inauguracyjnych został odznaczony medalem „Plus Ratio Quam Vis”. Odznaczenie zostało przyznane za wkład w rozwój naukowy i dydaktyczny Uniwersytetu, uzyskanie przez uczelnię statusu Uniwersytetu Europejskiego, a także pomoc w tworzeniu nowej siedziby Szpitala Uniwersyteckiego w Prokocimiu. Ustępującego rektora uhonorowano również za wprowadzenie zmian związanych z nową ustawą o szkolnictwie wyższym oraz za przygotowanie i opublikowanie nowego Statutu Uniwersytetu.

PODSUMOWANIE DZIAŁAŃ UNIwersYTETU

Następnie przemówił prorektor ds. badań naukowych – prof. dr hab. Piotr Kuśtrowski, który mówił o osiągnięciach pracowników Uniwersytetu. Zostali także zaprezentowani laureaci tegorocznej edycji konkursu Laur Jagielloński. Zostali nimi: prof. dr hab. Wojciech Kucharz (w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych), prof. dr hab. Stefan Chtopicki (w dziedzinie nauk

medycznych) oraz sp. prof. dr hab. Franciszek Ziejka (w dziedzinie nauk humanistycznych, społecznych i prawnych). Profesor Kuśtrowski mówił także o pozyskiwaniu środków finansowych na przeprowadzanie badań. Podkreślał, że w ubiegłym roku akademickim Uczelnia pozyskała 342 nowe projekty, których łączna wartość wynosi prawie 300 mln zł. Obecnie Uniwersytet kieruje 1270 projektami.

IMMATRYKULACJA

Podczas tegorocznej inauguracji Uniwersytetu Jagiellońskiego nie mogło zabraknąć immatrykulacji, czyli uroczystego złożenia przysięgi przez studentów pierwszego roku studiów. Przystąpili do niej reprezentanci i reprezentantki wszystkich wydziałów uczelni. Tej części uroczystości przewodził prorektor ds. dydaktyki – prof. dr hab. Armen Edigarian. Głos zabrała także Marcelina Kościółek – przewodnicząca Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ostatnim elementem inauguracji był wykład pt. „Nauka na miłość. Słowo o Romanie Ingardenie”, wygłoszony przez prof. Leszka Sosnowskiego.

IZABELA OLCZYK





Zespół Pieśni i Tańca UJ „Słowianki”

Jak radzą sobie „Słowianki” w czasach pandemii?

Z początkiem marca ZPiT UJ „Słowianki” zakończył próby, odwołano koncerty i wyjazdy zagraniczne, a członkowie rozjechali się do domów. – Wracamy – to słowo, na które wszyscy czekali. Od 1 października planują powrót „z przytupem”.

Istnieją od 1959 roku, a w zeszłym roku obchodzili swoje 60-lecie. Mają na koncie 3131 występów i 115 zagranicznych tournée. Członkami Zespołu są głównie studenci i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz innych krakowskich uczelni wyższych – obecnie 145 osób. W czasach pandemii ZPiT UJ „Słowianki” został postawiony przed niezwykle trudnym wyzwaniem połączenia tradycji z nowoczesnością.

BY NIE STRACIĆ KONDYCJI

W tym roku – po raz pierwszy – koncert inauguracyjny został odwołany i społeczność uniwersytecka nie będzie miała okazji, by zobaczyć „Słowianki” na scenie. Nie oznacza to jednak, że nie działają wcale. W międzyczasie dbają o formę, zdrowo się odżywiają i przestrzegają zasad bezpieczeństwa, by – gdy tylko to będzie możliwe – pojawić się na sali prób. – Przebywając w domu zaczęłam oglądać archiwalne występy „Słowianek” i nucić piosenki pod nosem, aby nauczyć się

jak najwięcej nowych tekstów oraz przypomnieć sobie kroki – zdradziła „WUJ-owi” Aleksandra Chojnacka, członkini zespołu.

DZIAŁALNOŚĆ ZDALNA

Żaden zespół nie może sobie pozwolić na dłuższą przerwę, dlatego podczas kwarantanny pojawiła się inicjatywa występów online. Od 12 maja w serwisie YouTube można znaleźć fragment „Krakowiaka” w wykonaniu członków Zespołu, który ma już prawie 3 tys. odsłon. Pokazali się w nim nie tylko chórzysci i śpiewający tancerze pod batutą chórmistrza Marcina Korbuta, pomysłodawcy tego wydarzenia, ale także kapelmistrz Łukasz Cebula wraz z kapelą. – Co roku występowaliśmy podczas Święta Uniwersytetu, dlatego zależało nam, by móc wirtualnie uczestniczyć w obchodach – zaznacza Joanna Katarzyńska, wieloletnia członkini Zespołu.

WSPANIAŁA PRZYGODA

Zespół Pieśni i Tańca UJ „Słowianki” jest znany także z doskonałej

atmosfery, która pozwala na wszechstronny rozwój w otoczeniu folkloru i ludzi z pasją. – Nigdy w życiu nie wyobrażałem sobie, że miałbym tańczyć dla przyjemności, a co dopiero w zespole! Ćwiczyć nie jest łatwo, ale zdecydowanie płynnie z tego satysfakcja – twierdzi Stanisław Małecki, członek zespołu. Dodajmy, że kariera w Zespole często jest dynamiczna, a wszyscy utalentowani mają równe szanse na doskonalenie swoich umiejętności pod okiem doświadczonych instruktorów.

NABORY

– Tegoroczna rekrutacja będzie na pewno dość nietypowa, ale jesteśmy na to przygotowani. Przebiegnie ona w bezpiecznych terminach i odległościach, w grupach po ok. 5 osób – przekonuje Marta

Wolff-Zdzienicka, kierownik ZPiT „Słowianki”. Tradycyjnie przyszli Słowianie i Słowianki w zależności od swoich preferencji przejdą sprawdziany umiejętności. Nabory będą prowadzone do grupy tanecznej (balet), wokalo-tanecznej (chór) i do kapeli (skrzypce, klarnet, trąbka, flet, akordeon, kontrabas, instrumenty perkusyjne, gitara). Podstawowe wymogi dla kandydatów (oprócz kapeli) to wiek od 17 do 24 lat i odpowiedni wzrost – 162-175 cm (dziewczęta), 172-190 cm (chłopcy). Informacje o terminach pojawiają się na stronie internetowej www.slowianki.uj.edu.pl oraz na Facebooku Słowianek.

Nawet jeśli nigdy nie miałeś styczności z zespołem ludowym to spróbuj, może to tu odnajdziesz swoje miejsce na studiach!

OLGA SOCHACZEWSKA



Studenckie powroty

Raport z zakażonego miasta

Ze zdziwieniem patrzę w kalendarz, który obwieszcza początek nowego roku akademickiego. Nie sądziłam, że powitam go w takich okolicznościach. Myśląc o powrocie na uczelnię, wspominam też inny ważny dla mnie powrót: ten do pandemicznego Krakowa.

Czwartek, 18 czerwca. Po trzymiesięcznej izolacji u rodziny w końcu jadę do miasta. Wracam tam pełna obaw, ale też ekscytacji. Jeszcze nie wiem, jak odnajdę się w nowych warunkach, ale cieszę się, że wreszcie odpocznę od rodzinnego chaosu, zobaczę znajomych, zajrzę w dawno nieodwiedzane miejsca. Mimo trwającej sesji mam wrażenie, jakbym właśnie zaczęła wakacje.

Wychodząc z autobusu, rozglądam się wokół, szukając śladów pandemii. Choć manekiny stojące w witrynie najbliższego sklepu mają na sobie maski, to ludzie już niekoniecznie. Nakaz noszenia ich na zewnątrz zniesiono jakiś czas temu, więc większość osób chętnie się odsoniła. Dopiero w tramwaju dochodzi do zbiorowego zamaskowania. „Przypominamy o obowiązku zakrywania ust i nosa podczas podróży komunikacją miejską”, stylizuje komunikat z głośnika.

Po przejeździe do mieszkania następuje seria rytuałów: odkażanie telefonu, mycie rąk, pranie maseczki. Rozmawiam ze współlokatorką, która też niedawno wróciła. Narzeka, że w domu trudno było się skupić na nauce. Czekają jeszcze jeden egzamin – ustna odpowiedź przed kamerą laptopa. Ja swój mam następnego dnia. Po ostatniej potwórce materiału i zrobieniu zakupów padam do łóżka, kończąc tym samym mój pierwszy dzień w starym-nowym mieście.

KRAKÓW WCIĄŻ ŻYJE

Piątek zaczyna się dla mnie egzaminem. Nie różni się od zbytnio od tych, które pisałam w poprzednich



lat, poza tym, że wypełniam go na ekranie telefonu. Wyniki są widoczne zaraz po zakończeniu testu. Na szczęście zdałam, więc przez resztę dnia mogę z czystym sumieniem poleniuchować.

Zaliczam kolejną podróż tramwajem, spaceruję, zaglądam do paru miejsc. Wszędzie komunikaty o zasadach ochrony przed wirusem, tuż za progiem sklepu dozownik z płynem do dezynfekcji, czasem są też dostępne rękawiczki. Działy ze środkami odkażającymi stały się normą. Ze sprzedawczynią rozmawiam przez maskę. Dziwne uczucie.

W weekend znów jestem w pobliżu centrum. Ludzi jest wyraźnie mniej niż zwykle o tej porze, jednak knajpy nie świecą pustkami.

Życie toczy się dalej, choć trochę inaczej niż przed Covidem.

Wracając do mieszkania, uważniej przyglądam się miastu. Od mojej nieobecności trochę się zmieniło. Neon przy ulicy Lea już nie mruga, widocznie go naprawili. W okolicy wyrosło sporo „Żabek”, a niedaleko mojego bloku stanął paczkomat. Dobrze, że chociaż cała reszta jest po staremu, inaczej czułabym się tu obco.

Cały czas, nawet na zewnątrz, staram się nosić maskę. W drodze powrotnej w końcu nie wytrzymuję i ściągam ją. Ulga jest ogromna. Teraz rozumiem, czemu inni mają dość pandemii.

MIASTO KONTRASTÓW

W poniedziałek wpadam do biblioteki. Muszę oddać książki, bo czeka już na nie ktoś inny. Na wejściu wita mnie stolik z płynem do dezynfekcji. Obok niego stoi pracownica WBP, sprawiając wrażenie kontrolerki czystości. Wygląda jednak na to, że po prostu kieruje bibliotecznym ruchem. Pyta, w jakiej sprawie przyszedłam i wskazuje mi drogę do punktu zwrotu wypożyczeń. Zorganizowano go tuż przy szatni. Obsługująca mnie kobieta chowa się za kawałkiem przezroczystego plastiku, jak na pocztce. Odbiera moje książki i skanuje je w rękawiczkach. Rygor sanitarny musi być.

Następny przystanek to biuro, gdzie zanoszę papiery konieczne do rozliczenia projektu, w którym brałam udział. Plakat na drzwiach wejściowych przypomina o obowiązujących restrykcjach. Ku mojemu zdziwieniu w środku okazuje się, że tylko ja ich przestrzegam. Pracownica przyjmująca moje dokumenty nie ma maski ani żadnej innej „warstwy ochronnej”. Wychodząc, myślę o tym, jak bardzo różnią się od siebie odwiedzone przeze mnie miejsca.

JESZCZE BĘDZIE PRZEPIĘKNIE

Kiedy idę w stronę przystanku, mają uwagę przykuwa napis na szybie jednej z kawiarni: „Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie”. Odruchowo słyszę w głowie szlagier zespołu Tilt. Teraz te słowa odnoszą się do innej sytuacji niż wtedy, gdy zostały nagrane, ale przesłanie pozostało niezmiennym. Ludzie tęsknią za lepszą rzeczywistością i trudno się im dziwić.

Ja też mam nadzieję, że jeszcze będzie przepięknie i normalnie. Choć pewnie nie będzie to ta sama „normalność” co przed lockdownem. Staram się powoli przyzwyczajać do tej myśli.

A póki co wracam do mieszkania, nucąc pod nosem kawałek Tiltu.

EWA ZWOLIŃSKA





Blaski i cienie sesji online

Egzaminy na ekranie

Obostrzenia związane z pandemią sprawiły, że tegoroczna sesja przeniosła się z sal egzaminacyjnych do Internetu. Jak wspominają ją studenci UJ?

Za nami pierwsza w historii sesja na odległość. Dla wielu z nas był to nie tylko sprawdzian zdobytej wiedzy, ale też test z adaptacji do nowych warunków. O nauce do zdalnych egzaminów, ich formie oraz plusach i minusach zdawania z domu opowiada nam czwórka studentów UJ: Andrzej, Kamila, Ola i Jowita.

LAPTOP ZAMIAST ARKUSZA

Formy tegorocznych egzaminów zależały od wydziału. Jedni wypełniali interaktywne testy, drudzy odpowiadali ustnie przed kamerą, jeszcze inni oddawali prace pisemne. Choć zmiana narzędzi sprawdzania wiedzy i zależność od technologii mogły być dla studentów dodatkowym źródłem stresu podczas sesji, wrażenia moich rozmówców były raczej pozytywne.

– Egzamin to była często bardzo przyjemna rozmowa – wspomina Andrzej, student filozofii. – Sesja przebiegała poprawnie, nasza kadra jest bardzo wyrozumiała i sympatyczna – dodaje. Z kolei wykładowcy Kamili z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej preferowali eseje. – W tym przypadku jedynym wyzwaniem okazało się zdobycie potrzebnej literatury. Na szczęście wykładowcy byli w tym bardzo pomocni – chwali studentka.

Na odległość odbyły się również egzaminy kończące studia. Jowita swoją pracę magisterską obroniła we własnym salonie. – Egzamin za pośrednictwem MS Teams prawie niczym nie różnił się od tradycyjnego – relacjonuje absolwentka socjologii. – Komisja zadawała pytania, ja odpowiadałam. Wywiązała się nawet krótka dyskusja. Później poproszono mnie o opuszczenie spotkania, a po radzie komisja połączyła się ze mną, aby ogłosić decyzję i pogratulować.

ONLINE WYGODNIEJ, ALE CZY EFEKTYWNIEJ?

Jako największą zaletę tej sesji moi rozmówcy zgodnie podają oszczędność czasu. Dla osób takich jak Andrzej, który łączy studia z pracą, to znaczne udogodnienie. – Dzięki temu dużo łatwiej było mi pogodzić dojazdy i wyrobić moje etatowe trzydzieści godzin – przyznaje. Podobnego zdania jest także Kamila: – Zdecydowanym plusem tej sesji było to, że nie traciłam czasu na dojazdy.

Z kolei Oli, studentce psychologii, podobają się luźna atmosfera podczas egzaminów. Dzięki niej czuła się bardziej zrelaksowana. – Wystarczyło włączyć komputer i usiąść, nieważne, jak się wyglądało. Można było mieć przy sobie

ulubioną kawę czy herbatę, coś do jedzenia... – wymienia. – Przed moim drugim egzaminem całkiem się rozchorowałam, więc gdybym musiała jechać i pisać go w sali zamiast w łóżku, pewnie byłabym w o wiele gorszym stanie.

Domowe warunki sesji nie zawsze jednak pomagały w przygotowaniu do niej. – Cały lockdown i niezbyt zachęcająca do wychodzenia z domu atmosfera nie sprzyjały nauce – skarży się Kamila. Na brak motywacji do studiowania w domu narzeka też Ola. Natomiast w przypadku Andrzeja największym utrudnieniem w nauce były wyzwania wynikające z pracy zdalnej. – Duża liczba rzeczy do zrobienia poza zajęciami i dużo dłuższy czas, który muszę spędzać z zespołem sprawiły, że byłam znacznie bardziej przemęczony – zwierza się.

POŁĄCZENIE ZOSTAŁO PRZERWANE

Innym poważnym problemem tegorocznej sesji okazały się problemy techniczne. – Egzaminy ustne i prezentacje online były o tyle stresujące, że moje połączenie z Internetem jest od czasu do czasu niestabilne – wspomina Kamila. – Kłopoty z dźwiękiem czy Internetem zdarzały się przez cały semestr – potwierdza Jowita. Cieszy

się, że pracę dyplomową obroniła bez żadnych zakłóceń ze strony kpryśnej technologii.

Niestety, nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Nagłe zerwanie łącza czy awaria sprzętu podczas egzaminów nie należały do rzadkości. – Niektórzy, jak moja znajoma, mieli takiego pecha, że zepsuł im się dzień wcześniej komputer i nie mieli jak podejść do egzaminu, bo obsługa Pegaza na komórce nie jest najwygodniejsza – opowiada Ola.

Z jeszcze gorszym scenariuszem musieli się zmierzyć jej koledzy i koleżanki z grupy. – Zdarzało się, że w dniu testu niektórzy nie mogli do nas dołączyć. Później musieli pisać do prowadzących, żeby umożliwili im jeszcze jedno podejście, bo nie była to przecież ich wina – relacjonuje studentka psychologii.

BĘDZIE POWTÓRKA?

Tak wyglądała tegoroczna sesja z perspektywy studentów. W związku z niepewną sytuacją epidemiologiczną nie wiemy jeszcze, czy w tym semestrze również czekają nas zdalne egzaminy. Jeśli jednak do tego dojdzie, powinniśmy sobie dać radę. W końcu pierwszy egzamin mamy już za sobą.

EWA ZWOLIŃSKA

Obrona pracy dyplomowej w formie zdalnej

Pokolenie E-absolwentów

Nowa dekada i pojawienie się koronawirusa wprowadziły wiele zmian, również w życiu akademickim. Słuchawki włączone, kamera uruchomiona, brak szumów. Pierwsze uczucia to mieszanka stresu i ekscytacji.

Decyzja o obronach online nie nastąpiła od razu. Tuż po ogłoszeniu pandemii możliwość podejścia do obrony prac licencjackich i magisterskich jako zwieńczenia pewnego etapu edukacji stała pod znakiem zapytania. Słyszano się tylko pogłoski o potencjalnych możliwościach, a wiele z nich – było finalnie niepotwierdzonych. Końcem kwietnia weszło w życie Rozporządzenie nr 41 wydane przez ówczesnego Rektora UJ, Wojciecha Nowaka, mówiące o możliwości przeprowadzenia egzaminów dyplomowych poza siedzibą Uniwersytetu z wykorzystaniem technologii informatycznych zapewniających kontrolę ich przebiegu i rejestrację. Obrona przez Internet stała się faktem.

Czas się wydłużał a godzina rozpoczęcia zaczęła się przesuwawać. Otrzymałam wiadomość o opóźnieniu i uzbroiłam się w cierpliwość, czekając przy własnym biurku, posprzątanym i pozbawionym wszelkich przyborów, które zwykle służyły mi do pracy. W ręku trzymałam jedynie długopis, którym kręciłam nerwowo. Po kwadransie „poproszono mnie” do pokoju. Zaczyna się.

Pierwsze co następuje, to powitanie komisji oraz powiadomienie o przebiegu samej obrony. Nie miałam pytań technicznych, więc od razu przystąpiono do zadawania pytań. Gdy próbuję sobie przypomnieć inne emocje, które mi towarzyszyły, są one dla mnie trudne do opisanego. Jedną z nich było zaskoczenie – wydawało mi się, że cała obrona była zaledwie chwilą i tak naprawdę nie miała miejsca. Dopiero po wyłączeniu kamery i odejściu od biurka, wzięłam głęboki oddech i powiedziałam sama do siebie: udało się.

JAK DLA INNYCH WYGLĄDAŁ TEN MOMENT?

– Na początku była aplikacja, Microsoft Teams, w środku były grupy, w grupach kanały, a w tych kanałach pokoje, wirtualne oczywiście. O określonej godzinie przewodniczący komisji dzwonił do zestresowanego studenta, żeby go zaprosić na obronę. Studentowi wyświetlał



się komunikat, kliknął on wtedy magiczny przycisk „Join” i transportował się do pokoju obron zdalnych, w którym czekali już na niego recenzent oraz promotor. Było to niezwykle ciekawe doświadczenie, a dzięki panującej domowej atmosferze podczas obrony online będę ją na pewno miło wspominać – opowiada Justyna, absolwentka filologii angielskiej z językiem niemieckim. – Obrona online w 2020 roku miała zarówno swoje zalety jak i wady. Z jednej strony, czekając na obronę w domu byłam spokojniejsza i zrelaksowana. Z pewnością gdybym czekała na uczelni przed salą byłabym dużo bardziej zestresowana. Z drugiej strony sam fakt, iż po obronie swojej pracy nie mogliśmy zobaczyć się ze swoimi znajomymi był bardzo przygnębiający – dodaje Angelika, która obroniła pracę z zakresu dydaktyki języka angielskiego.

Co z kolei ze studentami, którzy zdecydowali się na obronę stacjonarnie? Taka opcja również była możliwa. Student musiał ją jednak odpowiednio wcześniej zgłosić danej komisji egzaminacyjnej. – Spodziewałem się, że moja obrona – tak jak wszystkie egzaminy – odbędzie

się zdalnie, ale ku mojemu zaskoczeniu mogłem wybrać, czy wolę bronić się zdalnie, czy w swoim Instytucie. Stęskniłem się mocno za tymi murami, klimatem i profesorami, a poza tym spotkanie na żywo to zawsze zupełnie inna energia, więc oczywiście wybrałem obronę w Instytucie. Na miejscu pani portierka kazała mi wpisać się na listę osób odwiedzających wraz z powodem odwiedzin, ale poza tym poczułem się jak za dawnych przed-covidowych czasów. Spotkałem swojego promotora i recenzentkę, porozmawialiśmy przy okrągłym stole i wyszedłem z obronioną pracą – opowiada Marcin, student historii sztuki.

Opisane historie mogą stworzyć jedynie namiastkę tego, co większość absolwentów UJ również doświadczyło lub dopiero doświadczy. Jedno jest pewne: wkroczyliśmy w nowy etap, który przełamał bariery w używaniu narzędzi cyfrowych na poziomie akademickim oraz uświadomił nam jak różni się interakcja face to face od tej odbywającej się poprzez cyfrowy obraz.

PAULINA BEDNAREK

SONDA STUDENCKA



NATALIA BIK, PSYCHOLOGIA STOSOWANA

Nie mogę się doczekać rozpoczęcia swojej przygody z psychologią, ale także zawarcia znajomości z ciekawymi ludźmi. Oczywiście mam obawy, czy odnajdę się w tej rzeczywistości. Studia to dla mnie całkowicie nowe przeżycie, z którym wiąże się spora dawka niepewności i obaw np. czy poradzę sobie z ilością pracy, jaka mnie czeka. Bardzo się cieszę, że w końcu doświadczę na własnej skórze atmosfery studenckiego życia. Żałuję, że początek moich studiów przypadnie na czas pandemii. Długo czekałam na ten przełomowy moment w moim życiu, kiedy będę mogła przekroczyć progi wymarzonej uczelni, usiąść na sali wykładowej i poczuć się studentką. Niestety w obecnej sytuacji wszystko będzie wyglądało zupełnie inaczej, niż to sobie wyobrażałam. Często przechodzę koło historycznych budynków uczelni i bywam w muzeach przez nią prowadzonych, dlatego podziwiam jej działalność. Marzyłam o tym, żeby móc się uczyć w najstarszym uniwersytecie w Polsce i poznać Kraków od strony Uniwersytetu Jagiellońskiego, który według mnie w dużym stopniu tworzy jego niepowtarzalną atmosferę.

Uniwersytet oczami nowych żaków

Październik to wyjątkowy czas dla wszystkich studentów, zwłaszcza dla tych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z uniwersyteckim życiem. Ten nowy etap otwiera przed nimi zupełnie nowy i nieznany wcześniej świat.

W tym roku Uniwersytet Jagielloński może pochwalić się rekordową liczbą zgłoszeń na studia. Jednak to nie liczby są ważne, a przyszli studenci, którzy się za nimi kryją. Czy mają jakieś obawy? Czy jest coś, czego nie mogą się doczekać? Jak widzą naukę w pandemicznych czasach? Poznajmy punkty widzenia studentów pierwszego roku na naszej Alma Mater i spójrzmy na uczelnię ich oczami.



JULIA CISIŃSKA, ZARZĄDZANIE KULTURĄ I MEDIAMI

Jestem ciekawa jak wygląda takie „studenckie życie” i czy dam sobie radę ze wszystkim. Do tej pory uczyłam się za granicą, więc studia traktuję jako nowe życiowe wyzwanie. Jestem podekscytowana przyjazdem do Krakowa, ponieważ to jedno z moich wymarzonych miast do studiowania i bardzo mi bliskie – to tutaj spędzałam część moich wakacji w Polsce. To, na co szczególnie czekam, to poznanie nowych ludzi, nowe wspomnienia i tak naprawdę układanie sobie nowego życia. Cieszę się, że będę mogła zgłębić tematy związane z historią sztuki, teatru czy filmu, które omawia się na tym kierunku, a które bardzo mnie interesują. Studiowanie w czasach pandemii, wydaje mi się trochę ciężkie, ponieważ nie będziemy mogli normalnie funkcjonować i jako pierwszaki nie do końca zapoznamy się z prawdziwym życiem studenta. Myślę też, że trudniej uczyć się z domu, gdzie wszystko nas rozprasza. Szczepie mówiąc, to składając papiery nie sądziłam, że się dostanę, ale że kilka osób z mojej rodziny uczyło się na UJ, to stwierdziłam, że warto spróbować na własnej skórze.



KLARA KOWALIK, FILOLOGIA WŁOSKA

Ogromnie się cieszę z rozpoczęcia nowego życiowego etapu w moim ulubionym mieście. Mam niewielkie obawy, ale najbardziej stresuje mnie konieczność pogodzenia nauki z życiem towarzyskim, na którym ogromnie mi zależy. Nie mogę się doczekać chwili powrotu na uczelnię, by uczestniczyć w zajęciach stacjonarnych. Odliczam też dni do wyjazdu – zamieszkanie w stolicy Małopolski niezmiernie mnie ekscytuje. Jest mnóstwo rzeczy, które mnie cieszą, zaczynając od samodzielnej przeprowadzki, przez możliwość poznania wielu nowych osób, aż do radości z perspektywy uczenia się tego, co sprawia mi ogromną satysfakcję. Pandemia absolutnie nie jest powodem, przez który mogłabym nie chcieć studiować, jednak bardzo ubolewam nad tym, że rozpoczęcie tej przygody odbędzie się w zupełnie inny sposób. UJ był moją wymarzoną uczelnią, ponieważ skupia w sobie cechy, na których najbardziej mi zależało: wieloletnia tradycja połączona z nowoczesnością, wysoki poziom nauczania, okazja do poznania inspirujących osób z wielu różnych miejsc oraz świetna lokalizacja w mieście pełnym możliwości.



JAKUB OLSZEWSKI, RATOWNICTWO MEDYCZNE

Czy mam jakieś obawy? Gdzieś tam głęboko na pewno jakieś są, ponieważ to całkowicie nowy rozdział w moim życiu; nowe otoczenie, nowi znajomi i odłączenie się od tych starych. Jestem jednak zawsze pozytywnie nastawiony do zmian. Najbardziej czekam na zapoznanie się z ludźmi z roku, którzy – mam nadzieję – będą dla mnie wsparciem w trudnych chwilach, np. w trakcie sesji. Cieszy mnie już samo rozpoczęcie studiów. Jest to coś, co wzbudza w człowieku poczucie dorosłości. Czekam na zajęcia teoretyczne oraz praktyczne i liczę, że nie będzie to oklepana, niepraktyczna wiedza, a my, jako studenci z zafascynowaniem będziemy chłonać informacje. Studiowanie w czasie pandemii to moim zdaniem to samo, co bez niej. Człowiek uczy się całe życie, ale będąc w domu i kształcąc się zdalnie, mam wrażenie, że będzie brakować motywacji, która byłaby większa pod okiem profesora. Absolutnie nie liczyłem na to, że trafię do najlepszego uniwersytetu w Polsce. Natomiast los się do mnie uśmiechnął i dał mi szansę na studiowanie w pięknym Krakowie.



MARYSIA WOJEWODZIK, ELEKTRONICZNE PRZETWARZANIE INFORMACJI

Niecierpliwie czekam na moment, w którym będę mogła poznać moje koleżanki i kolegów z kierunku. Oprócz tego jestem ogromnie zaciekawiona jak wyglądają zajęcia i czy studiowanie bardzo różni się od nauki w szkole średniej. Wydaje mi się, że jednym z największych wyzwań będzie dla mnie komunikacja miejska i rozkłady jazdy (do jakiego tramwaju wsiąść?). Za to prawdziwym strachem napawa mnie zapisywanie się na przedmioty (śmiech). Cieszę mnie natomiast nowe możliwości i to, że będę miała okazję spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach i ambicjach. Zdecydowanie nie mogę się doczekać momentu, w którym wszystko wróci do normy i zajęcia będą się w całości odbywały stacjonarnie. Chyba większość pierwszoroczniaków chce spróbować prawdziwego studenckiego życia. Dlaczego wybrałam UJ? Wiem, że w rankingu jest wysoko, więc dlaczego nie?

Co student, to inne spojrzenie na uniwersyteckie sprawy, inne obawy i nadzieje. Chociaż jesteśmy różni, początek studiów to dla każdego z nas wyzwanie i wkroczenie w nowe realia życia. Mamy nadzieję, że dla wszystkich pierwszorocznych będą to wspaniałe lata spędzone na UJ, pełne przygód, niezapomnianych wspomnień i mnóstwa ciekawych znajomości.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA

Pierwsze kroki na UJ

Jak studiować (i nie zwariować)?

Niezbędnik pierwszaka

Początek studiów wiąże się z wieloma niewiadomymi. Przychodząc na uczelnię, często jeszcze nie wiemy, czego się spodziewać. Na czym tak naprawdę polega studiowanie i czym różni się od nauki w szkole?



Stało się: zostaliście studentami! Tylko... co to tak naprawdę oznacza? Czy czeka Was teraz więcej pracy, czy upragniona wolność? Po co nam system USOS? I jak wygląda ta cała sesja, którą straszą starsi koledzy?

Jeśli szukacie odpowiedzi na te i inne pytania, świetnie trafiliście. Ten tekst powstał właśnie po to, by przybliżyć Wam realia studenckiego życia i przygotować na nadchodzące wyzwania. Potraktujcie go jako mapę, która pomoże odnaleźć się w świecie wykładów, zaliczeń i e-learningu.

UCZELNIA TO NIE SZKOŁA

Przekraczając próg uniwersytetu, trzeba zostawić za sobą szkolne określenia i nawyki. Jako studenci nie chodźcie już na „lekcje”, tylko na wykłady, ćwiczenia lub konwersatoria. Tam spotykacie się z prowadzącymi i wykładowcami, którzy – w przeciwieństwie do nauczycieli – traktują Was jako samodzielnych, wolnych ludzi. Jednak podobnie jak w szkole, tu także jesteście rozliczani ze zdobytej wiedzy. Tyle, że zamiast klasówek i sprawdzianów piszecie kolokwia, potocznie zwane „kolosami”. W praktyce to dokładnie to samo, ale na studiach ma ładniejszą nazwę.

Dobra wiadomość jest taka, że nie każdy kurs wiąże się z regularnymi testami i obowiązkową obecnością na zajęciach. Zła – jeśli chcecie dostać zaliczenie, nie ma rady: musicie na nie uczciwie zapracować. Do pomyślnego zdania przedmiotu przydadzą się Wam rozmaite

prace zaliczeniowe, a przede wszystkim dobrze napisany egzamin.

Niestety, na ocenę celującą nie ma co liczyć – tu najwyższym możliwym stopniem jest piątka. Z kolei dwójka nie będzie już dla Was powodem do radości, bo w studenckim świecie oznacza brak zaliczenia. Za to znacznie urośnie w Waszych oczach wartość cyfry trzy, której widok – zwłaszcza po trudnym egzaminie – bywa źródłem ogromnej ulgi, a niekiedy nawet euforii.

STUDENT W SIECI

Kolejnym punktem naszej wycieczki po studenckim świecie jest jego wirtualna odłona. Niezależnie od tego, czy Wasze zajęcia odbywają się stacjonarnie, czy online, musicie ją dobrze poznać. Warto regularnie odwiedzać w sieci pięć miejsc: uniwersytecką pocztę, USOS, Pegaza, MS Teams oraz stronę Waszej jednostki.

Sprawdzajcie stronę i skrzynkę mailową, jeśli nie chcecie, by ominęła Was wiadomość o odwołanym wykładzie lub inne ważne ogłoszenie. Na Pegazie znajdziecie materiały do nauki, a poprzez MS Teams weźmiecie udział w zajęciach na odległość. USOS przyda się Wam z kolei do składania wniosków, rejestracji na kursy i orientacji w planie dnia. Tam też znajdziecie końcowe oceny z przedmiotów, które zrealizowaliście w danym semestrze.

BRACE YOURSELVES, SESJA IS COMING!

I tak oto dotarliśmy do celu naszej podróży, jakim jest sesja egzaminacyjna. Gdy pod koniec

semestru uświadamiamy sobie jej nieuchronność, przyjmujemy zwykle jedną z dwóch strategii: albo z wyprzedzeniem zaczynamy regularną powtórkę, albo (co częstsze) zwlekamy do ostatniej chwili i panikujemy, kiedy okazuje się, że egzamin tuż-tuż, a przed nami jeszcze kilkadziesiąt stron notatek.

Nic dziwnego, że typowy student w tym okresie przypomina zombi, którego przy życiu utrzymują jedynie kawa i stres. Wielu z nas narzeka wówczas na nadmiar nauki, niedobór czasu oraz pytania wzięte z kosmosu (czyli najczęściej z tej części kursu, której nie zdążyliśmy powtórzyć).

Na szczęście w razie porażki zawsze można skorzystać z drugiej szansy. Stąd też popularne studenckie hasło: „Bez spiny, są drugie terminy”, którym pocieszają się ci szczególnie niepewni (lub nieprzygotowani). Radzimy jednak uporać się z obowiązkami jak najszybciej, by oszczędzić sobie nerwów i móc w spokoju korzystać z wolnego. W końcu studia to nie tylko okres wytężonej pracy, ale też okazja do zabawy, poznawania świata i poszukiwania własnej drogi.

Postarajcie się więc znaleźć czas także na życie pozauczelniane – od tego zależy, jak będziecie później wspominać te lata. Mamy nadzieję, że zapamiętacie je jako naprawdę udany, dobrze wykorzystany czas. Zróbcie wszystko, żeby tak było.

EWA ZWOLIŃSKA

Relacja uczestnika projektu Youth Exchange

Podróż doświadczeń życiowych

Zapewne większość osób program Erasmus + kojarzy z wymianami studenckimi na semestr albo rok. Jednak program ten, finansowany ze środków Unii Europejskiej, obejmuje nie tylko dłuższe wymiany, ale i kilkudniowe projekty, jak Youth Exchange.

Youth Exchange to inicjatywa pozwalająca na poznanie się młodych ludzi z różnych państw. Celem wymiany jest walka z uprzedzeniami i stereotypami. Tego typu wydarzenia są możliwością poszerzenia wiedzy z zakresu przemian społecznych, stereotypów czy barier kulturowych rozwinięcia umiejętności miękkich, takich jak: kreatywność, umiejętność pracy w zespole czy komunikatywność. Erasmus + to program, który otwiera nam okno na świat i to całkowicie za darmo. Miliony młodych ludzi mogą skorzystać z szeregu inicjatyw, które umożliwiają rozwój w różnych dziedzinach.

MILION PYTAŃ, MNÓSTWO WĄTPLIWOŚCI

Na początku, gdy dowiedziałem się o takich projektach jak „Youth Exchange”, podchodziłem do tego bardzo nieufnie. W mojej głowie automatycznie narodziło się milion pytań.

Jak to? Mam spędzić kilka dni na zagranicznym szkoleniu, poznając ludzi z całego świata, a koszty pokrywa UE? To niemożliwe! Coś musi być nie tak... Zaczęłem pieczołowicie poszukiwać haczyków w infopacku, czyli broszurze opisującej założenia i szczegóły projektu.

Za proces rekrutacyjny odpowiadała organizacja pozarządowa, wymaganiem było odpowiedzenie na kilka pytań: jak moja wiedza i doświadczenie nabyte w czasie studiów mogłoby wpłynąć na innych uczestników oraz czego chciałbym się nauczyć podczas wyjazdu. Dwa miesiące później byłem uczestnikiem projektu, który odbywał się w Bukareszcie. Uczestnikami tego projektu były osoby z Polski, Rumunii, Hiszpanii i Włoch. Każde z nas opowiadało o stereotypach, a następnie debatowaliśmy nad nimi i skutecznie większość z nich obalaliśmy. Poznałem wiele otwartych i ciepłych ludzi z różnych części Europy. Wymienialiśmy się mnóstwem pomysłów, planami na przyszłość, doświadczeniami oraz problemami, z którymi się spotkaliśmy w życiu.

– Takie inicjatywy dają możliwość poznania siebie. Podczas



udziału w ostatnim projekcie poznałam model DISC, który mi uświadomił, że powinnam częściej stawiać na swoim – opowiada Klaudia Budzanowska, studentka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Jaki jest największy minus projektów realizowanych w ramach programu Erasmus +?

Kończą się zdecydowanie zbyt szybko i zawsze pozostawiają ogromny niedosyt.

Z wieloma osobami mam kontakt do dziś przez media społecznościowe, planujemy wspólne wyjazdy i projekty.

SKĄD CZERPAĆ WIEDZĘ NA TEMAT PROJEKTÓW UE?

Informacje o takich projektach można znaleźć na Facebook-u. Istnieje wiele grup oferujących wymiany studenckie, projekty czy wolontariaty na przykład: „PL Youth in Action” czy „Youth Opportunities PL”, gdzie każdego dnia pojawiają się oferty wyjazdów i wolontariatów w większości całkowicie refundowane przez Unię Europejską.

Za każdy projekt odpowiada dana organizacja pozarządowa, która

jest łącznikiem pomiędzy uczestnikami projektu a Unią Europejską.

To właśnie do organizacji pozarządowej trzeba wystać wniosek i po przejściu procesu rekrutacyjnego wystarczy kupić bilet i spakować walizki.

– Najlepszy projekt był na Litwie. Poznałam wtedy mnóstwo osób, mamy ze sobą kontakt do dziś. Trudno uwierzyć w to, że w ciągu 7 dni ludzie z tak różnych światów mogli się zaprzyjaźnić – bo zwrot „zakolegować się” to za mało – stwierdziła Marlena Kaczmarek, studentka zarządzania w sporcie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiele z Was pewnie myśli, że na końcu takiego projektu czeka wszystkich trudny egzamin, otóż nie! Warunkiem ukończenia projektu jest po prostu uczestnictwo w prowadzonych warsztatach. Efektem tych działań jest uzyskanie certyfikatu Youthpass. Tworząc ten dokument wraz z osobą wspierającą, uczestnicy projektu mają możliwość opisanego tego, co zrobili w swoim projekcie, jakie kompetencje nabyli i doskonalili. Youthpass wspiera refleksję

nad osobistym procesem rozwoju i uczenia się.

– Dziś mam już za sobą 10 projektów, dzięki którym miałam okazję zwiedzić Turcję, Rumunię, Grecję, Wielką Brytanię, Węgry, Armenię i Maroko. Dostałam szansę poszerzenia swojej wiedzy zarówno z obszarów, które są moją pasją, czyli organizacją wydarzeń czy tworzenia marki osobistej, jak i zupełnie nowych dla mnie pól, takich jak: dialog międzykulturowy, radykalizacja młodzieży, inkluzja czy równość płci. Zajęcia prowadzone są metodą edukacji nieformalnej i poza formalnej, której trudno doświadczyć w polskiej szkole. Zawsze wracając do domu po projekcie szukam kolejnych propozycji, bo przecież once Erasmus, always Erasmus – podkreśla Paulina Godlewska, studentka Lingwistyki stosowanej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Nie od dziś wiadomo, że podróż kształca. Projekty Unii Europejskiej dają możliwość poznawania dobrodziejstw świata całkowicie za darmo.

TOMASZ ŁYŚOŃ

Rozmowa z Kristianem Shinkievichem, studentem UJ

Zobaczyliśmy, że inny świat istnieje

– Na białoruskich uczelniach jest sporo ideologii, kontroli nad studentami, nawet pisanie pracy trzeba uzgodnić tak, żeby nie okazało się, że piszesz na zakazany temat – o życiu za naszą wschodnią granicą opowiada Białorusin Kristian Shinkevich, student ratownictwa medycznego na UJ, organizator ruchu Białorusinów w Krakowie oraz protestów przeciw białoruskiej władzy.

Dlaczego Białoruś wyszła na ulice?

Ludzie zmęczeni się 26 latami reżimu. I zrozumieli, że nikt za nich nic nie robi.

A punktem zapalnym było ogłoszenie wyników wyborów na początku sierpnia.

Społeczeństwo zauważyło, jak bardzo jest oszukiwane przez rząd. W zdemaskowaniu tego wyborczego kłamstwa pomogło badanie Exit Pool przeprowadzone przez niezależnych obserwatorów. Według niego Aleksander Łukaszenka [rządzący od ponad dwóch dekad prezydent Białorusi, ubiegający się w tym roku o kolejną reelekcję – przyp. red.] uzyskał tylko 15%. Według oficjalnych wyników zebrał 80,1% głosów. Może gdyby ta różnica nie była tak znacząca, ludzie by się nie ruszyli.

Ale to zrobili. Dlaczego dopiero teraz?

Bo wcześniej nie wszyscy byli świadomi, że tylu obywateli jest przeciw władzy. Sporo pomogły też niezależne media, którym społeczeństwo zaufało. No i dojrzała młodzież, zabrali się za Internet i zobaczyli, że inny świat istnieje. Tak, którego nie mieli szans zobaczyć ludzie wychowani w Związku Radzieckim.

Protesty są w większości pokojowe, momentami nawet za spokojne.

Białorusini boją się użyć siły w obawie przed milicją. Komitety organizujące protesty zastrzegają, żeby nie stosować przemocy. W przeciwnym razie władze białoruskie zyskałyby powód, by poprosić Putina o interwencję. Cały kraj jest przeciw władzy. Moja rodzina, koledzy, przyjaciele. Wiele osób do mnie pisze, interesuje się, konsultuje, prosi o pomoc, głównie informacyjną. Ale nie tylko. Trzy osoby musiały pilnie ewakuować z Białorusi.

Dlaczego?

Te osoby były powiązane z projektem „Nexta”, który obecnie koordynuje protesty. Na szczęście wszystkie trzy są już w Polsce. Też jestem



członkiem tego projektu, więc musiałem złożyć wniosek o ochronę międzynarodową. W stosunku do osób zaangażowanych w tę inicjatywę rozpoczęło się na Białorusi postępowanie karne. Za udział w grupie grozi 15 lat więzienia, a nawet kara śmierci. Choć gdybym został na nią skazany, to oficjalnie powiedziałby, że na przykład dostałem zawału serca.

W Krakowie organizujesz akcje, protesty i ruch Białorusinów. Spodobała Ci się Polska? Dlaczego wybrałeś Uniwersytet Jagielloński?

Nie organizujemy akcji i protestów tylko przeciw Łukaszence, ale też po to, by połączyć Białorusinów z granicą. W Krakowie jest ich sporo, tworzą silne społeczności i ruchy. Moim rodakom przebywającym teraz poza Białorusią potrzebne jest wsparcie mentalne.

Co do Polski... nie jest to idealny kraj, chyba jak każdy. Ma swoje

wady i zalety. Polacy są jak dla mnie trochę za bardzo zamknięci, ale można do tego przywyknąć. Nie miałem problemów, by się tu odnaleźć, ponieważ nie jest to kraj mentalnie odległy od Białorusi. Kuchnię i języki mamy podobną. UJ wybrałem w 2016 roku – to też nie był idealny wybór. Uczelnię wybrałem ze względu na dobre warunki rekrutacji – teraz to się trochę zmieniło. Na UJ miałem też kolegów, więc łatwiej było mi podjąć decyzję. Nie wszystko jednak jest kolorowe. Czasem przeszkadza mi zbyt duży konserwatyzm niektórych wykładowców. Bywają mało otwarci na dialog i dyskusję. Ale i tak jest zdecydowanie lepiej niż na białoruskich uczelniach.

Jest aż tak źle?

W Polsce studenci są bardziej dojrzały, bo rozpoczynają studia w wieku 19 lat, dwa lata później niż na Białorusi. Na białoruskich uczelniach jest sporo ideologii, kontroli nad studentami, nawet pisanie

pracy trzeba uzgodnić tak, żeby nie okazało się, że piszesz na zakazany temat. Obowiązkowo jesteś członkiem rządowego związku zawodowego studentów. I do tego musisz za to płacić. Możesz też zapomnieć o szansie na wyjazd do innego kraju. Erasmus na Białorusi nie istnieje. Studiowanie w Polsce jest łatwiejsze. Wiele spraw da się załatwić przez USOS-a czy maila. Można wybierać sobie niektóre grupy zajęciowe. Jest też spory dostęp do rozmaitych źródeł informacji i wiedzy, a na zajęciach czytamy książki napisane przez pisarzy i badaczy pochodzących z różnych państw.

Tęsknisz za krajem?

Tęsknię. Głównie za tymi miejscami gdzie wyrośłem, za wsią u babci i za nią. Dobrze, że można chociaż skontaktować się z bliskimi przez Internet i tanio zatelefonować. To bardzo pomaga nie zapominać jak wygląda rodzina i przyjaciele.

ROZMAWIAŁ: ADRIAN BURTAN

Pasje studentów UJ

Fotografia artystyczna to fikcja?

Bartosz Korcz to fotograf i student dziennikarstwa na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z Bartkiem rozmawiamy o celu fotografii (jeżeli taki w ogóle istnieje) i o tym, dlaczego zdjęcia z wakacji wcale nie są takie złe.



Kiedy zdjęcie jest dobre?
Łatwiej byłoby powiedzieć kiedy zdjęcie nie jest dobre.

Kiedy więc jest złe?
Pomyślałem ostatnio, że nie ma czego takiego jak złe zdjęcie. Można uznać, że zdjęcie jest „złe”, kiedy po prostu nic na nim nie widać, ale to mocno uproszczona definicja. Złe zdjęcie możesz zrobić tylko wtedy, kiedy koniecznie chcesz zrobić dobre zdjęcie i to jest twój jedyny cel. Kiedy forma zastępuje albo przytłacza treść. Wolę oglądać nie do końca udane amatorskie zdjęcia z wyjazdów, które niosą za sobą jakąś historię, niż udane technicznie, ale

przeestetyzowane zdjęcia szklanek i kieliszków, w których nie ma napięcia, emocji. Myślę, że najlepsze zdjęcia powstały, gdy autor nie próbował nikomu i niczego udowodnić.

Czym dla Ciebie jest fotografia?
To co powiem będzie strasznie proste i oklepane, ale to jest po prostu rejestrowanie chwili przy pomocy wybranego sprzętu.

Tylko tyle?
Raczej aż tyle. Zrozumiałem to po dłuższym czasie. Na początku traktowałem moje fotograficzne próby jak tworzenie sztuki. Nie chciałem być jak inni, którzy po prostu „tłuką ładne fotki” i robią mnóstwo zdjęć na rodzinnych wczasach. Myślałem, że fotografia to jest wszystko, tylko nie to, co mówili mi o niej inni. Tym, co wtedy robiłem było raczej obsługa aparatu fotograficznego, a nie fotografia. A już na pewno nie była to „fotografia artystyczna”.

A teraz lepiej rozumiesz czym jest fotografia artystyczna?
Próbując zdefiniować fotografię artystyczną ludzie snują różne mgliste

definicje, ale w gruncie rzeczy one nie prowadzą do niczego konkretnego. Może fotografia artystyczna wcale nie istnieje? A poważniej mówiąc, to w sumie nadal nie wiem i nie wiem też, czy chcę wiedzieć. Taka wiedza raczej przeszkadza, a nie pomaga.

Dlaczego analog, jak to się zaczęło?

Dziwnie i dawno. Byłem zbieraczem starych gratów i pomyślałem, że warto mieć też stary aparat. Kupiłem wtedy Zenita, co było poważnym błędem. Później kupiłem film, zrobiłem pierwsze zdjęcie, potem kolejne i zbieranie sprzętu poszło w odstawkę. Analogi są też tańsze, więc mogę robić zdjęcia bez troski. Jak utopię aparat w morzu, to nie tracę dużych pieniędzy. Cyfry byłoby mi chyba żal. Ale bezpośrednio porównywanie cyfry i analogu nie ma sensu. To zupełnie inne narzędzia i to ty masz wybrać, które bardziej ci pasuje.

Sam wywołujesz własne zdjęcia?

Tak, bo skoro już wybrałem takie narzędzie, to chcę mieć kontrolę

nad całym procesem. Fotograf cyfrowy też nie oddaje swoich zdjęć do obróbki komuś innemu. Wolę sam wywoływać własne zdjęcia, bo jeżeli coś nie wyjdzie, to wolę się wściekać na siebie (śmiech). Dużo też w tej kwestii eksperymentuję.

W jakiej kondycji są w XXI wieku aparaty analogowe?

Można powiedzieć, że przeżywają obecnie swoisty renesans.

Dlaczego?

Jesteśmy pokoleniem, które możliwość robienia zdjęć ma od zawsze i cały czas. Kiedyś miało się kilka zdjęć: z komunii, z wesela, z legitymacji. Patrzymy na rodziców i dziadków przeglądających ze wzruszeniem stare albumy, a sami gubimy się w tysiącach zdjęć, które robimy w ciągu miesiąca. Wydaje mi się, że analog jest czymś, co sprawia, że przestajemy się gubić. Poza tym, jest retro i jest vintage, a ludzie to lubią. To zabrzmi głupio, ale dla mnie fotka zrobiona na imprezie najprostszym kompaktem „wygląda jak młodość”. Analog jest ciekawy, bo są emocje i jest ryzyko, że zdjęcia nie wyjdą. Przez to stają się jakby ważniejsze.

Masz jedno swoje zdjęcie, które nazwałbyś ulubionym?

Myślę, że zaliczyłbym do nich ostatni cykl długich ekspozycji z mieszkania w Krakowie. Te zdjęcia z jednej strony miały być ucieczką przed fotografią, która coś przedstawia, a jednocześnie chciałem, żeby były maksymalnie dokumentalne. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że na zdjęciu widzimy moment, ułamek sekundy, a te zdjęcia są tego pełnym zaprzeczeniem, tutaj naświetlanie trwało czterdzieści minut.

Mam też sentyment do zdjęć z Pomorza. Pokochałem tamte krajobrazy, nigdzie nie widziałem tak ładnych drzew jak w Łebie. Lubię też te zdjęcia, gdzie poza wzburzonym morzem na dole i groźnym niebem na górze nie ma nic więcej. Cenię sobie prostotę tych zdjęć, choćby ze względu na to, że nie ma w nich niczego, co usiłowałoby być fotografią artystyczną.

ROZMAWIAŁ: MICHAŁ SZYNDLER



Konkurs fotograficzny

Sfotografuj życie uczelni

Trwa czwarta edycja konkursu fotograficznego „Camera Jagellonica”, którego idea jest pokazanie Uniwersytetu Jagiellońskiego i tworzących go ludzi. Warto spróbować w nim swoich sił – na autorów najlepszych prac czekają atrakcyjne nagrody oraz uroczysty wernisaż.

21 września oficjalnie ruszył nabór prac do tegorocznej edycji inicjatywy. Organizatorzy z Biura Prasowego UJ po raz kolejny zachęcają do spojrzenia na uczelnię i całą społeczność akademicką przez obiektyw aparatu. – Poprzez zdjęcia chcemy pokazać, że Uniwersytet to nie tylko najstarsza uczelnia w Polsce, ale także miejsce, gdzie można realizować swoje pasje oraz poznać niezwykle ciekawych ludzi – deklarują. Tematem prac mogą więc być architektura i historia UJ, prowadzone na nim badania, życie studenckie czy znane osobistości.

Konkurs jest otwarty dla studentów, doktorantów, pracowników i wszystkich pełnoletnich sympatyków uczelni. Chętni mają do wyboru cztery kategorie tematyczne: „Życie studenckie”, „Architektura”,

„Świat w czasie pandemii” oraz „Impresje”. O tym, które z nadesłanych zdjęć są najlepsze, zdecydują zasiadający w jury fotografowie: dr Małgorzata Kistryn, Wojciech Matusik i Tomasz Markowski. Wyniki poznamy 19 listopada – ich ogłoszeniu będzie towarzyszyć wręczenie nagród oraz wernisaż najlepszych prac.

Zdobywcy Pierwszych Wyróżnień oraz Nagród Głównych w poszczególnych kategoriach otrzymają vouchery do wykorzystania w sklepie fotograficznym. Oprócz nich do zdobycia są również trzy nagrody specjalne: od rektora UJ (patrona konkursu) oraz redakcji portalu „Cafe Nauka” i czasopisma „Alma Mater”. Wyróżniony przez rektora autor otrzyma bono o wartości 4000 złotych brutto; z kole-



fotografia, która najbardziej przypadnie do gustu redakcji „Alma Mater”, znajdzie się na okładce kolejnego numeru pisma.

Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do zajrzenia na stronę www.camerajagellonica.uj.edu.pl,

gdzie znajduje się więcej informacji na temat konkursu. Radzimy się też pośpieszyć z polowaniem na idealne ujęcie, bo prace można wysyłać tylko do końca października.

EWA ZWOLIŃSKA

Studencki Festiwal Piosenki

Połączenie tradycji z nowoczesnością

Już po raz 56. Kraków stanie się centrum piosenki studenckiej. W połowie października poznamy laureatów kolejnej edycji Studenckiego Festiwalu Piosenki.

Pierwsza edycja Festiwalu odbyła się już w 1962 roku. Od tamtej pory stał się on ważnym punktem na artystycznej mapie kraju. To właśnie w Krakowie swoją karierę zaczynali tacy artyści jak Marek Grechuta, Maryla Rodowicz, Ewa Demarczyk czy Jacek Kaczmarski.

Mimo upływu lat Festiwal jest wciąż miejscem, gdzie swoją twórczość mogą zaprezentować artyści niestandardowi, tworzący często



wbrew głównym nurtom. Młodzi twórcy mają dzięki temu możliwość pokazania swojej twórczości przed szerszą widownią.

Jak zapewniają organizatorzy, czyli Fundacja Studencki Festiwal Piosenki, tegoroczna edycja będzie próbą połączenia tradycji z nowoczesnością. W tym roku odbędą się cztery koncerty. Całość rozpocznie się 15 października w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, gdzie o 20:00 odbędzie się solowy koncert Piotra Roguckiego, laureata Festiwalu z 2002 roku. Dzień później o tej samej porze w Klubie Studenckim Kwadrat



wystąpi z kolei Marek Dyjak. Muzyk powróci na sceny Festiwalu po 25 latach od zdobycia na nim jednej z nagród. Sobota 17 października upłynie pod znakiem emocji konkursowych. O 11:00 w Małopolskim Ogródku Sztuki na ul. Rajskiej rozpocznie się konkurs główny. Natomiast o 19:00 w tym samym miejscu odbędzie się koncert galowy „Lema pamięci: Czarne Lustro”. Podczas niego będzie można usłyszeć premierowe piosenki laureatów i przyjaciół Festiwalu, inspirowane utworami Stanisława Lema.

Punktem kulminacyjnym Festiwalu będzie Koncert Laureatów,

który odbędzie się w Małopolskim Ogródku Sztuki 18 października o 19:00. Tuż po nim rozpocznie się Koncert Finałowy „Bezsensowność – kilka pozornie nieistotnych chwil”. Będzie to historia drzemających w nas demonów i słodkich tajemnic, które czasem doprowadzają do tragedii.

Po raz pierwszy w historii Festiwalu wszystkie koncerty będzie można obejrzeć za pomocą bezpłatnego streamingu na facebookowym profilu wydarzenia. Zapraszamy!

WOJCIECH SKUCHA

Odsłaniając tajemnice mózgu



Postęp technologiczny i nowe odkrycia w medycynie sprawiają, że nasze ciało ma przed nami coraz mniej tajemnic. Nadal zastanawiamy się jednak, czym tak naprawdę jest inteligencja, czy faktycznie wykorzystujemy na co dzień zaledwie 10% możliwości naszego mózgu – a jeśli to prawda, to czy możemy cokolwiek zrobić, by rozwinąć swój intelekt? David Adam podejmuje się karkołomnego zadania i śmiało zagląda w zakątki naszego umysłu, by odkryć jego tajemnice i pomóc czytelnikom uwolnić pełnię intelektualnego potencjału.

Adam pochyla się głównie nad zagadnieniem inteligencji i podejmuje próbę jej zdefiniowania – co okazuje się wcale nie być łatwym zadaniem. Przybliża zarówno burzliwą historię testów na inteligencję,

jak i powstających w odpowiedzi na rynkowe zapotrzebowanie suplementów, sprzętów i rozwiązań stymulujących nasz intelekt. Autor odsłania też przed czytelnikami tajniki funkcjonowania Mensy, obiektywnie oceniając działalność instytucji oraz selekcję kandydatów. Książka co prawda nie udziela wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania, ale stanowi wyjątkowo przystępne kompendium wiedzy o meandrach ludzkiego umysłu i jego tajemnicach.

Do sięgnięcia po tę książkę zachęca także styl autora, który z lekkością pisze o kwestiach z pogranicza psychologii i neurologii, uzupełniając teoretyczną wiedzę własnymi doświadczeniami. Jeśli u progu nowego roku akademickiego jesteście ciekawi, jak możecie

(prawie) bezboleśnie podnieść swoją średnią, zachęcam Was do sięgnięcia po książkę Davida Adama – odkryjcie swoje możliwości i wykorzystajcie w pełni ciekawe szanse!

ALEKSANDRA KOCERBA

DAVID ADAM „UKRYTY GENIUSZ. PIŁGULKI NA ROZUM, HAKERZY MÓZGU I SEKRETY INTELIGENCJI”, WYDAWNICTWO UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW 2020

Uzasadniona panika



Czy ktoś z Was jeszcze nie wie, że zmiany klimatyczne i nadchodząca katastrofa? Jeśli tak, to ten film może uświadomić niedowiarków. Amerykański reżyser Jonathan L. Ramsey wraz z Szymonem Malinowskim, polskim fizykiem atmosfery i profesorem nauk o Ziemi, pokazują, że wszystko zmienia się na naszych oczach, a problemy związane z klimatem nie są wymagowanymi wymysłami garstki ludzi.

Skoro nie każdy z nas jest w stanie wyobrazić sobie skalę problemów klimatycznych znad odległej Amazonki czy koła podbiegunowego, to może dadzą nam do myślenia sceny nakręcone w naszym kraju. Okazuje się, że wcale nie trzeba jechać na drugi koniec globu, aby na

własnej skórze poczuć, że obecny świat diametralnie różni się od tego z naszego dzieciństwa. Rwące niegdyś rzeki pełne różnorodnych organizmów wysychają, znikają Mierzeja Helska, a zamiast drzew „rośnie” beton. Jak twierdzi prof. Malinowski, teraz już nawet chmury się zmieniają. To tylko nieliczne przykłady tego, jak na naszym własnym podwórku umiera życie. Jeżeli nie rozpoczniemy prawdziwej działalności zapobiegającej m.in. dalszej emisji dwutlenku węgla do atmosfery, czeka nas prawdziwa katastrofa. Jak mówi bohater dokumentu, obserwacje i zgromadzone dane naprawdę są przerażające i nie jest przesadą tytułowe stwierdzenie, że można panikować.

Ten godzinny film, dzięki starannie wybranym kadrom, pokazuje Polskę jako miejsce, które nie ucieknie od zmian klimatycznych i w którym te zmiany już są widoczne. Czy jest jeszcze nadzieja? Pozostaje nam wierzyć, że nie jest za późno na cofnięcie tego, co zgotowaliśmy Polsce i całej planecie. Jednak by dać szansę naturze na odrodzenie się, musimy zadbać o uświadamianie społeczeństwa oraz zacząć działać tu i teraz, bo po prostu skończył nam się już czas na bagatelizowanie klimatycznych problemów świata.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA

„MOŻNA PANIKOWAĆ”, REŻ. JONATHAN L. RAMSEY, 2020, POLSKA

Historia królowej polskiego sportu



Siedem medali olimpijskich (w tym trzy złote), słynny bieg po rekord świata w biegu na 400 metrów na igrzyskach w Montrealu, cztery tytuły najlepszego polskiego sportowca roku... Kariera Ireny Szewińskiej obfitowała w sukcesy oraz osiągnięcia, które dostarczały kibicom niezapomnianych emocji i na stałe zapisały się w ich pamięci.

Wszystkie te sukcesy oraz wspomnienia o zmarłej w 2018 roku królowej polskiego sportu zostały opisane w książce „Prześcignąć swój czas. Kariera Ireny Szewińskiej od kulis” autorstwa dziennikarza „Przeglądu Sportowego”, Macieja Petruczenki. W tej publikacji można znaleźć liczne relacje

i wspomnienia, przedstawiające życie oraz karierę najwybitniejszej polskiej lekkoatletki. Dzięki opowieściom, bogatym w wiele ciekawostek, czytelnik może prześledzić drogę Ireny Szewińskiej do rekordów świata i pasma wielkich sukcesów: słynnych zwycięstw, medali mistrzostw Europy, a przede wszystkim medali zdobytych podczas igrzysk olimpijskich (na tych polskich lekkoatletka wystąpiła aż pięciokrotnie).

Książka jest wyjątkowa również dzięki unikatowym fotografiom – nie tylko z czasów kariery naszej znakomitej zawodniczki, ale także późniejszych lat, kiedy jako przedstawicielka Międzynarodowego

Komitetu Olimpijskiego wręczała medale kolejnym pokoleniom polskich sportowców. Oprócz tego, nie brakuje niezwykle zestawienia wyników osiągniętych przez Irenę Szewińską na przestrzeni jej blisko 20-letniej kariery sportowej. To świetna lektura i cenne źródło wiedzy o sporcie dla każdego.

WOJCIECH SKUCHA

MACIEJ PETRUCZENKO, „PRZEŚCIGNĄĆ SWÓJ CZAS. KARIERA IRENY SZEWIŃSKIEJ OD KULIS”, RINGIER AXEL SPRINGER POLSKA SP. Z O.O., WARSZAWA 2019

Przepis na jesienne cynamonki

Cynamonowe bułki ze słodkim serkiem śmietankowym

Z nadejściem jesieni powietrze zyskuje ledwo wyczuwalny, ostrzejszy zapach, sugerujący nadejście coraz dłuższych wieczorów i porannych przymrozków. W moim mieszkaniu ten przełom pór roku zawsze też pachnie cynamonem.



Aromatem cynamonu, imbiru i całego szeregu korzennych przypraw przesiąkam wtedy na wskroś, bo co roku staram się znaleźć swój ulubiony przepis na cynamonowe bułeczki. Wypróbowałam już całe mnóstwo przepisów i nie przestaje mnie zadziwiać, na ile sposobów można stworzyć tak pozornie prosty przepis. A że projekt ten trwa już od blisko dekady, gdy tylko zobaczę pod stopami pierwsze jesienne liście i założę grubszy sweter, automatycznie łączę to z początkiem sezonu na cynamonowe wypieki. Dziś dzielę się jedną z moich ulubionych wersji tych bułeczek, zaadaptowaną na podstawie przepisu Adrianny Adarme.

CIASTO:

- 2 jajka + 1 żółtko
- 450 g mąki pszennej
- 1 płaska łyżeczka soli
- 120 ml letniego mleka
- 3 łyżki drożdżowego cukru
- 1 czubata łyżka drożdży instant
- 100 g miękkiego masła w temperaturze pokojowej

Drożdże wsyp do mleka, dodaj łyżeczkę cukru i delikatnie rozmieszaj, odstaw na chwilę, żeby zaczęły pracować.

Mąkę przesiej do dużej miski. Wsyp cukier i sól, wymieszaj. Wbij jajka, dodaj rozczyn



z drożdżami oraz masło i wyrabiaj ciasto; będzie dość twarde, a jeśli niespecjalnie będzie chciało się kleić – dosyp jeszcze odrobinę mąki. Możesz też użyć miksera z końcówką do wyrabiania ciasta. Gotową kulę ciasta przykryj czystą, suchą ściereczką i odstaw na ok. 1,5 godziny aż podwoi objętość.

CYNAMONOWE NADZIENIE:

- 70 g stopionego masła
 - 2 czubate łyżki cynamonu
 - ok. pół szklanki cukru demerara
- Wszystkie składniki wymieszać na jednolitą pastę.

MONTAŻ:

Ciasto rozwałkuj na powierzchni podsypanej delikatnie mąką na spory prostokąt (ok. 28 x 20 cm). Cynamonową pastę rozsmaruj na powierzchni ciasta, pozostawiając ok. 2-3 cm wolnego brzegu. Ciasto zwiń wzdłuż krótszego brzegu, pokrój na plastry o grubości ok. 5-6 cm – możesz to zrobić za pomocą nitki, by nie zmieniły kształtu. Ułóż bułeczki w formie żaroodpornej natłuszczonej delikatnie masłem i wstaw do piekarnika rozgrzanego do 180 stopni Celsjusza. Swoje bułki piekłam przez około 40 minut, z czego ostatnie 15 pod folią, bo zaczęły się za bardzo rumienić z wierzchu.

Po upieczeniu posmaruj gorące bułeczki polewą: 180 g sera śmietankowego + 2 łyżki cukru pudru + 3 łyżki mleka.

Najlepiej smakują gorące, tuż po upieczeniu. Bułki bez polewy można następnego dnia podgrzać w piekarniku, ale z pewnością nie będą aż tak pyszne, jak zaraz po wyjęciu z piekarnika. Polecam szczególnie na długie, leniwe, niedzielne poranki – zwłaszcza, gdy za oknem szaro i deszcz. Spróbujcie!

ALEKSANDRA KOCERBA

**ZA MAŁO WUJ-A?
NIE MARTW SIĘ.**

ZNAJDZIESZ NASZE ARCHIWALNE NUMERY NA:
ISSUU.COM/PISMOWUJ

Złoto dla Jagiellonek

Jagiellonki najlepszymi futsalistkami w kraju

Piłkarki halowe AZS UJ potwierdziły dominację w kobiecym futsalu. We wrześniowym turnieju Final Four Ekstraligi sięgnęły po kolejny tytuł mistrzyń Polski, pokonując w wielkim finale zawodniczkę AZS UAM Poznań.

Od dłuższego czasu drużyna z Krakowa jest bezkonkurencyjna w piłce halowej kobiet. W ostatnich trzech latach Jagiellonki zdobyły trzy tytuły akademickich mistrzyń kraju. W 2019 roku nie miały sobie równych także podczas turnieju finałowego Ekstraligi futsalu kobiet, pokonując w wielkim finale zespół Rolnika Głogówek.

Nie dziwił więc fakt, że ekipa z gronu Krakowa była głównym faworytem do zdobycia złotych medali również w tym roku. W turnieju Final Four, który 19 i 20 września odbył się w Poznaniu, obok Jagiellonek wystąpiły gospodynie turnieju – AZS UAM Poznań, Rolnik Głogówek oraz brązowe medalistki ubiegłorocznych rozgrywek – AZS UEK Słomniczanka Słomniki. Wszystkie te drużyny zapewniły sobie prawo gry o medale po sezonie zasadniczym Ekstraligi oraz zwycięstwach w pojedynkach ćwierćfinałowych.

W meczu półfinałowym reprezentantki naszej uczelni odniosły zwycięstwo nad drużyną Rolnika Głogówek, wygrywając aż 5:0. Rywalkami Jagiellonek w wielkim finale zostały poznanianki, które w drugim spotkaniu pokonały Słomniczankę 4:1.

Pierwsza połowa meczu o złoto była dość wyrównana, jednak większą przewagę w tej części spotkania miały piłkarki AZS UJ. Ukoronowaniem dobrej gry była bramka w 17. minucie, zdobyta po rzucie wolnym przez Małgorzatę Bartosiewicz. Wynik 2:0 ustaliła na minutę przed końcem spotkania Karolina Klabis. Bramkarka krakowskiej drużyny obroniła strzał jednej z piłkarek UAM-u i kopnęła piłkę, która fruując przez całe boisko, trafiła do siatki zespołu z Wielkopolski.

Dzięki temu reprezentantki Uniwersytetu Jagiellońskiego zdobyły piąty tytuł Mistrzyń Polski w futsalu w historii klubu. Srebrny medal wywalczyły piłkarki AZS UAM Poznań, a brązowy – AZS UEK Słomniczanka Słomniki, która w meczu o 3. miejsce pokonała Rolnika Głogówek 3:1. Najlepszą zawodniczką całego turnieju (MVP) została bramkarka AZS UJ, Karolina Klabis.

WOJCIECH SKUCHA



FOTOREPORTAŻ

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zdjęcia: Martyna Szulakiewicz-Gawet

